Nr. 168. Dnia 19 czerwca. **Wtorek.** Dnia 7 (19) czerwca 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Gerwazego i Protaz. Środa: Sylwerjusza Papieża. Czwartek: Alojzego Gonzagi. Piątek: Panlina Bisk.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód " " 8 " 20. Długość dnia godzin 16 " 40. Przybyło " " 8 " 2.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 36 r. Zachód " " 1 " 16 r. Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 4. Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.	Sobota: Agrypiny P. M. Niedziela: *Nar. Św. Jana Ch.* Poniedz.: Prospera Biskupa. Wtorek: Jana i Pawła M. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— Onegdaj Jego Cesarska Wysokość Jenerał-Feldmarszałek Wielki Książę Michał Mikołajewicz wraz z Synem Wielkim Księciem Sergjuszem Michałowiczem znajdowali się na nabożeństwie w cerkwi pałacowej w Łazienkach, po śniadaniu zaś raczyli wyjechać dla obejrzenia fortów. W dniu tym dr. Watraszewski, naczelny lekarz szpitala św. Łazarza, miał szczęście przedstawić się Ich Cesarskim Wysokościom, jako już dawniej znany podczas wojny russko-tureckiej. Wczoraj w poniedziałek, Wielcy Książęta w towarzystwie dowodzącego wojskami jenerał-adjutanta Hurki, raczyli o godzinie 8-ej rano wyjechać w otwartych ekwipażach przez rogatki jerozolimskie, również dla obejrzenia fortyfikacyj podmiejskich. Powrót do miasta nastąpił około południa przez rogatki wolskie. O godzinie 1-ej w południe w pałacu Łazienkowskim odbyło się śniadanie, na które zostali zaszczyceni zaproszeniem, oprócz dowodzącego wojskami JW. jenerał-adjutanta Hurki i jeneralitetu, przedstawiciele władz miejscowych, a między innemi prezydent miasta jenerał-lejtnant Starynkiewicz, oberpolicmajster pułkownik figel-adjutant Klejgels, oraz gubernator warszawski jenerał-lejtnant baron Medem. Dziś Ich Cesarskie Wysokości będą w dalszym ciągu oglądać fortyfikacje Warszawy, a jutro raczą wyjechać do Rembertowa, gdzie na przestrzeni przeszło 40 tu wiorst kwadratowych zgromadzona jest cała artylerja polowa z warszawskiego okręgu wojennego. Tam Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz, jako inspektor artylerji, dopełni ogólnego przeglądu.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Borzysława, jutro Bogny św.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków delegacji chmielarskiej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—1 po południu.)—Posiedzenie członków komitetu jarmarcznego. (Zabudowania Banku państwa, Nowogrodzka 37—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa inwentarza. (Plac Ujazdowski—od 10-ej rano do wieczora.)—Wyst. obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód „Tow. opieki nad biednemi matkami" zabawa. (Dolina szwajcarska—8 wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: dziś przedstawienie trupy russkiej: „Smaczny kąsek" i „Makary Aleksiejewicz Gubkin", jutro „Coppelja" (występ gościnny panny Wirginji Zucchi); — L e t n i: dziś „Robert djabeł" (występ gościnny p. Jana de Negri), jutro „Stryj i synowiec";—R o z m a i t o ś c i: dziś przedstawienie trupy liliputów „Mała baronowa", jutro przedstawienie trupy liliputów „Mała baronowa";—N o w y: dziś „Córki na wydaniu" i „Płaczka i śmieszek", jutro „Farinelli". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: W o d e w i l: dziś „Don Cezar", operetka, jutro „Myszka", komedja Paillerona; — A l h a m b r a: dziś „Noc wenecka";—B e l l e v u e. dziś „Noc wenecka" (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 385 kop. 87½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Przebieg choroby cesarza Fryderyka.

W ostatnim n-rze wiedeńskiej *N. fr. Presse* znajdujemy ciekawy artykuł dra Bilrotha, o przebiegu choroby cesarza Fryderyka; przytaczamy go w streszczeniu.

Już w maju r. z. rozeszła się po Niemczech wieść o groźnej chorobie ówczesnego następcy tronu.

Przypominano sobie wówczas, iż oddawna zdrowie Fryderyka pozostawiało wiele do życzenia. Częste wycieczki do miejscowości leczniczych w Austrji i we Włoszech, kilkakrotne używanie wód emskich były tego dowodem.

To też wielkie wrażenie wywarła w kraju całym wiadomość, iż dr. Mackenzie przedsięwziął pierwszą operację. Nikt nie śmiał wówczas głośno wymówić nazwy raka, a pomiędzy niemieckimi i angielskimi lekarzami rozpoczęła się o charakter choroby walka zacięta. Podczas gdy Mackenzie pozostawał stale zwolennikiem łagodnej metody leczenia, lekarze niemieccy, z dr. Bergmanem na czele, przemawiali otwarcie za ekstyrpacją, środkiem niebezpiecznym, lecz radykalnym. Widocznie wpływ małżonki Fryderyka przeważył szalę na korzyść lekarzy angielskich, gdyż chory odmówił pozwolenia na dokonanie operacji, śmiertelnej w większości wypadków, a d. 21-go maja 1887-go r. dokonał Mackenzie w Berlinie operacji wewnątrz gardła, która nie dała rezultatów dodatnich, d. 8-go czerwca operacja powtórzoną być musiała, poczem chory udał się do Anglji, ku ogólnemu niezadowoleniu niemieckich powag medycznych.

Jakoż pobyt w Londynie, a następnie w Norvood podziałał na pacjenta korzystnie; Fryderyk brał udział konno w jubileuszu królowej Wiktorji. Pomimo to musiał Mackenzie w d. 27-ym czerwca wykonać po raz trzeci operację, a to celem usunięcia z gardła resztek nowotworu. Wycięte części zostały przesłane prof. Virchowowi, który orzekł, iż nowotwór nie jest charakteru złośliwego. Na pozór więc wszystko miało się ku lepszemu: chory wyglądał dobrze, a nawet siła głosu wzmogła się nieco.

W d. 1-ym września udał się następca tronu do Toblach w Tyrolu, ztąd zaś do Wenecji, wreszcie w d. 5-ym października wyruszyła rodzina cesarska przez Medjolan do Baveno nad Lago-Maggiore. Tu właśnie odkrył dr. Hovell nową narośl w gardle. Wezwano natychmiast Mackenziego, który zadecydował, iż pobyt pod niebem włoskiem jest koniecznym. Obrano San-Remo i tu w willi Zirio zamieszkał dostojny chory na dłużej.

Aliści z chwilą przyjazdu do San-Remo stan chorego pogorszać się począł. Nowe narośle zaniepokoiły mocno Mackenziego, który uznał za stosowne powołać na konsyljum doktorów: Schröttera, Szmidta i Krauzego, z których każdy złożył swoją opinję co do istoty choroby. Rezultat konsyljum pamiętają wszyscy zapewne: lekarze zgodzili się, że choroba cesarza Fryderyka jest rakiem, a *Reichsanzeiger* ogłosił ludowi niemieckiemu tę żałobną wiadomość.

I znowu rozpoczęły się zatargi lekarzy w sprawie operacji. Prof. Schrötter przemawiał żarliwie za całkowitem wycięciem krtani. Operacja ta, mówił, przedstawia wielkie niebezpieczeństwo, może jednak uratować życie chorego, podczas gdy środki pośrednie, jak np. tracheotomja, zdołają zaledwie przedłużyć istniejący stan rzeczy.

Wiadomo, iż radykalna operacja nie zyskała uznania Fryderyka, gdy nagle na początku lutego r. b. zaszła potrzeba wykonania natychmiastowej tracheotomji, do której został wezwany dr. Bramann.

Operacja udała się i odtąd chory, pozbawiony głosu, porozumiewał się z otaczającymi za pomocą kartek pisanych, które rozchodziły się po Niemczech, jako cenne autografy.

Ciężkie cierpienia nie złamały silnego duchem monarchy; w listach do przyjaciół wyrażał on zawsze nadzieję w przyszłość. Powoli stan zdrowia polepszył się nieco, gdy nagle nadeszła do San Remo wieść o śmierci cesarza Wilhelma. Pomimo pory zimowej, mroźnej i śnieżnej, podążył nowy cesarz na północ, aby stanąć na posterunku, na który go obowiązki powoływały.

Pomimo raptownej zmiany klimatu, nie dało się na razie zauważyć w stanie chorego pogorszenia. Natężona praca, jakiej się monarcha od pierwszego dnia po wstąpieniu na tron oddawał, budziła podziw w otaczających i lekarzach. Przypuszczano, iż w stanie zdrowia zaszła jakaś zmiana nieprzewidziana i zaczęto roić plany wyjazdu do Wiesbadenu i Ems. Polepszenie jednak było tylko pozorne. W połowie kwietnia cesarz zapadł znowu, a lekarze skonstatowali ostry bronchitis. Silna natura chorego stawiała jeszcze długo opór, otaczający jednak widzieli jasno, iż podniecone nerwową czynnością siły nie wystarczą na długo. Przewidywana oddawna ostateczność rozszerzenia się choroby na płuca zauważyć się dała przed kilkoma dniami, i cesarz Fryderyk zakończył życie, pełne fizycznych męczarni w latach ostatnich.

—*r*—

Echa poczdamskie.

Niebo nie sprzyjało uroczystościom poczdamskim. Przez kilka dni ostatnich aż do wczorajszego poranku z małemi przerwami padał deszcz gęsty, czasami ulewny. Pomimo pory tak nieprzyjaznej, tłumy berlińczyków spieszyły bez przerwy do Poczdamu, aby raz jeszcze spojrzeć na oblicze zgasłego tak przedwcześnie monarchy. Zwłoki te przeniesione w sobotę wieczorem do sali jaspisowej pałacu, wystawione tamże były przez całą niedzielę na widok publiczny.

Tymczasem w kościele poczdamskim, noszącym godło pokoju, pilnie pracowano nad udekorowaniem, licującem z uroczystością. Ławki i stale usunięto z małej, przez króla Fryderyka Wilhelma IV-go zbudowanej świątyni. Wzniesioną ona została na wzór starochrześcjańskiej bazyliki św. Klemensa w Rzymie. Smukłe ciemne słupy marmurowe, dźwigające kopułę, osłonięto grubym kirem, toż samo statuy i napisy. Czarne całuny rzucono na ziemię.

O tysiąc niespełna kroków od kościoła „leży zamek Friedrichskron". Rozlega się przed nim olbrzymi dziedziniec, zamknięty grubemi żelaznemi kratami od świata. Pokoje, w których cesarz Fryderyk w ostatniej chwili przebywał i skonał, wychodzą na taras, obydwa w smaku XVIII wieku, całe w bieli i w złocie. Meble, obrazy, figury, ozdoby, zegary, lustra weneckie—wszystko w najszczerszem *rokoko*.

Wszystko, co dla zmarłego cesarza dodano, nurza się w atmosferze innego świata. Do takich dodatków należy pozorna ściana, po za którą stoi tualetowy stół cesarza, przepełniony flaszkami aptecznemi, butelkami z koniakiem, kubkami z mlekiem i innemi płynami, które za pomocą sondy wlewać miano w żołądek chorego. Kartka, na której oznaczono godziny karmienia, wisiała tu jeszcze w sobotę.

W sąsiednim pokoju leżał zmarły wśród wieńców, bukietów i koszów napełnionych fjołkami. Wspaniały bukiet z żółtych róż nadesłała księżna Bismarkowa, wieniec laurowy—słynny tragik, Ernesto Rossi. Na stoliku obok łoża, wśród kwiatów, spoczywał hełm cesarza.

Rysy oblicza nie uległy prawie żadnej zmianie; malują się w nich łagodność i spokój, jakkolwiek nie brak i śladów cierpienia. Głęboko zapadły się tylko policzki, barwa ciała pożółkła. Ręka, bardzo wychudła, objęła rękojeść miecza, z którym w dłoni prowadził zmarły szeregi swoje do zwycięztw pod Weissenburgiem i Wörthem. W kącie izby płacze cichemi łzami przywiązany całą duszą do zmarłego lejbjeger cesarski; wskaże on czasem ręką na ten lub ów obrazek, wiszący na ścianie; większa część ich przedstawia cesarzową Wiktorję w jej młodych latach, wesołą, uśmiechniętą. Jakże inną wydaje się dzisiaj ta bohaterska kobieta, zamknięta w samotni swojego buduaru, aby nikt nie był świadkiem jej bezbrzeżnej boleści!

X.

Narady rolników,

„W szczupłym komitecie" zebrali się dziś w sali posiedzeń Towarzystwa przemysłu i handlu członkowie sekcji rolnej. Szczupłość ta wyda się tembardziej zastanawiającą, że już przed kilku dniami toż samo posiedzenie spełzło na niczem z powodu zbyt małej liczby obecnych.

Czyżby ożywione zgromadzenia z lat poprzednich należały już tylko do historji?...

A warto było pofatygować się na dzisiejszą se-

się, bo żywotne sprawy stały na porządku dziennym.

Zagaiwszy zebranie, przewodniczący, dr. Tadeusz Kowalski, daje głos p. Jeziorańskiemu, jako referentowi pierwszej, do rozważenia przedstawionej sprawy.

Jest to projekt p. Fudakowskiego, zmierzający do założenia domu zleceń, z celem zakupu nasion i rozpłodników, oraz sporządzania dla ziemian ścisłych bilansów rocznych na podstawie dostarczanych materjałów. Sprawę tę podzielono na dwie części, z których pierwsza (nasiona i rozpłodniki) nie była całkiem dyskutowaną, druga zaś (rachunkowość) nie osiągnęła także pozytywnej uchwały. Referent uznawał użyteczność ścisłej rachunkowości, potrzeba jednakże, aby wprzód ujednostajniono buchalterję gospodarską. Ponieważ zresztą wnioskodawca stawia żądanie kredytu 2,000 rs. na otwarcie proponowanego domu, o czem dziś rozprawiać nie było możności, skończyło się na ogólnych uwagach, bez wyraźnej uchwały.

P. Plewako referuje z kolei o wniosku p. Wiercieńskiego, który chce, aby podjęto zabiegi ku wyjednaniu emisji biletów kredytowych na spłatę długów ziemiańskich. Rozebrawszy projekt szczegółowo, referent uznaje, że nie ma należytego uzasadnienia do przedstawienia tego wniosku władzom, co zgromadzeni jednomyślnie podzielają.

Pp. Turski i Marenge weszli do sekcji z wnioskami, dotyczącemi reformy ubezpieczeń rolnych. Pan Marenge uważa, że lepiej byłoby, zamiast pieniędzy, zwracać pogorzelcom stratę w naturze, t. j. wystawić budynek, dać zboże i t. p. Pan Turski traktuje kwestję centralizacji grup ubezpieczeniowych obywatelskich.

Niewykonalność pierwszego z tych wniosków uderza w oczy; jakoż przejście nad nim do porządku dziennego było jedynie możliwem.

Szerszą nieco dyskusję wywołał wniosek drugi, którego referentem (równie jak pierwszego) był pan Dmochowski.

Po wysłuchaniu opinji referenta, oraz motywu wnioskodawcy zebranie przyszło do przekonania, że zupełna centralizacja grup ziemiańskich w ubezpieczeniach nie jest możliwą już z powodu różnicy ustępstw, jakie dają różne instytucje asekuracyjne. Z głównych u nas operujących, warszawskie Towarzystwo daje niższą premję i udział w zyskach, Jakor zaś rabat z góry, wypadłoby chyba obrać jeden z tych systemów, lecz jednomyślność taka nie da się osiągnąć, a nadto utrzymanie konkurencji Towarzystw leży w interesie ich klijentów. Centralizacja możliwą byłaby więc chyba w dwie grupy ogólne (rabatową i premjową). Ostatecznie uchwalono pozostawić rzecz tę naturalnemu rozwojowi, który podniecać może tylko inicjatywa zarządu samych grup.

P. Plewako czyta teraz własny, obszernie motywowany wniosek, zmierzający do uregulowania handlu zbożowego. Wykazuje mówca, że producenci zboża cierpią dolegliwe krzywdy przez zupełny brak uprawnionego i jawnego normowania cen na dostawę. Są one u nas zawsze niższe przeciętnie o 12% od cen bieżących, podczas gdy za granicą przy funkcjonowaniu giełd produktowych, ceny na dostawę czasem nawet przewyższają bieżące. Pochodzi to wprawdzie ztąd, że tam tranzakcja na dostawę ma tylko charakter ubezpieczenia ceny, u nas zaś jest operacją kredytową — chodzi jednak o to, aby ten stan ustał. Wnioskodawca proponuje: 1) sekcja uzna, że wprowadzenie tranzakcyj zbożowych na giełdę jest pożądane, jako użyteczne dla rolników i handlujących, a choćby tylko ujawniające ceny; 2) wybór komisji, któraby opracowała na razie zwyczajne przepisy, mające obowiązywać w tranzakcjach handlowych zbożem.

P. Ruez ze stanowczym pesymizmem zapewnia, że giełdy produktowej nigdy nie będziemy mieli; p. Donimirski zaś dziwi się, że o giełdę taką kołatają rolnicy, skoro, zdaniem mówcy, korzystną może ona być tylko dla handlujących.

Po rozprawie, w której uczestniczyli, oprócz wymienionych już, pp. Kowalski, Dmochowski, Kłobukowski i Wierciński, uchwalono: pierwszą część wniosku pozostawić w zawieszeniu, drugą zaś zlecić delegacji, której listę zaraz ułożono. Wchodzą tu pp. dr. Kowalski, Kłobukowski, Plewako, Przyłubski, Wieniawski, Bronisław Werner, Łapiński, Kropiwnicki, Bekerman i Krauze—zatem producenci i kupcy zboża.

Zakończyło obrady odczytanie referatu p. Krasuskiego o wniosku p. Błażejewicza, domagającym się ułatwień dla włościan w zakupnie drzewa z lasów rządowych.

Obecnie dopuszczona jest tylko sprzedaż działami przez licytację. Po dłuższej rozprawie uchwalono podjąć starania celem powrotu do dawnego systemu sprzedaży na sztuki, wraz z dopuszczeniem zbieraniny.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż ministerjum finansów opracowuje projekt stacyj doświadczalnych dla próbowania sukien, na wzór istniejących we Francji, gdzie poddawane są badaniom wyroby jedwabne. Ministerjum uznało za konieczne urządzić podobną stację wobec nieustannie wykrywanych podrabiań sukna przez domieszki bawełny, wyczesków wełnianych itd. Celem uchronienia publiczności od podrabiań, do czego uciekają się zarówno fabrykanci russcy, jak łódzcy i tomaszowscy, ministerjum postanowiło urządzić stację oceny, gdzie sukna, uznane za dobre, byłyby stemplowane. W tym celu ma być na początek zorganizawana pierwsza stacja oceny w jednem z większych miast przemysłowych.

= Dowiadujemy się z dzienników petersburskich, iż kolej warszawsko-petersburska uzyskała kredyt 260,000 rs. na powiększenie taboru, celem ułatwienia przewozu na tej linji.

= *Wiadomości farmaceutyczne* donoszą: „Zgodnie z rozporządzeniem p. o. warszawskiego ober-policmajstra z d. 16-go maja, za nrem 1528, na zasadzie rozporządzenia p. jenerał-gubernatora, nakazano właścicielom aptek warszawskich, ażeby znajdujące się na szyldach herby Królestwa Polskiego, do d. 28-go z. m. (st. st.) zamienione zostały herbem russkim i aby w przyszłości na sygnaturach aptecznych nie były używane herby z orłem jednogłowym."

= Warszawska rada miejska dobroczynności publicznej zatwierdziła świeżo na r. b. etat dla zakładu moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie, oznaczony na 50-iu wychowańców, z dochodem rs. 7,820 i rozchodem rs. 773.

= Za przykładem fabrykantów łódzkich, którzy pierwsi przystąpili do ubezpieczenia robotników na wypadek śmierci, kalectwa lub nieudolności do pracy, kilka warszawskich większych zakładów fabrycznych, w ciągu ostatnich kilku dni, zaasekurowało swoich pracowników.

= Fronton kościołka przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności na Krakowskiem-Przedmieściu, jest obecnie z gruntu odnawiany.

= Na konferencje niemieckich związkowych kolei w Baden-Baden, jako przedstawiciele kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, wyjechali pp. Rogoziński, naczelnik ruchu i Wyttek, urzędnik tegoż wydziału.

= P. o. docenta uniwersytetu warszawskiego, magister literatury rzymskiej, p. Wiechow, mianowany został profesorem nadzwyczajnym tegoż uniwersytetu na katedrze literatury rzymskiej.

= Adwokat przysięgły warszawskiego okręgu sądowego, p. Łuniewski, mianowany został towarzyszem syr-amurskiego prokuratora.

= Dyrektor zarządu kolei nadwiślańskiej, p. Halpert, powrócił do Warszawy.

= Z ogródków.

Wodewil w dniu jutrzejszym występuje z trzyaktową „Myszką" Paillerona, w przekładzie E. Dobrzańskiej.

Sztuka ta graną będzie aż do soboty.

W „Alhambrze" czynią się przygotowania do wystawienia „Przygód poślubnych landszturmisty".

= Z wystawy inwentarza.

W dniu wczorajszym zwiedziło wystawę inwentarza 840 osób.

Zapowiedziane zabawy nie przyszły do skutku z powodu deszczu, padającego od godz. 5-ej po południu bez przerwy.

Rozdanie nagród odłożono do dnia dzisiejszego.

Orkiestry w dniu wczorajszym nie było żadnej, natomiast w dniu dzisiejszym o kilka godzin wcześniej niż zwykle rozpoczną się produkcje muzyczne.

Do wczoraj nabyto za rs. 3,000 losów udziałowych do jutrzejszego losowania na zakupione okazy inwentarza żywego.

Onegdaj podpisano protokuł z oględzin działu psów.

Nagrody otrzymali:

Medal srebrny J. Bakke, za wyżła rasy kurlandzkiej „Amora".

Medale bronzowe: Kołakowski, za „Milanda" setra i „Karo" pontera, i A. Papierkowski z Siedlec, za „Waltona", wyżła rasy kurlandzkiej.

List pochwalny pani Z., za wyżła rasy polskiej.

Program zabaw zapowiedzianych na dziś jest następujący:

1) rozdanie nagród; 2) oprowadzanie nagrodzonych okazów inwentarza żywego; 3) jazda młodzieży na nieosiodłanych koniach; 4) popis wyższej szkoły jazdy nagrodzonych panów; 5) wyścigi dwukonnych dorożek nagrodzonych; 6) wjazd powozów; 7) polowanie na lisa; 8) walka kwiatowa; 9) illuminacja i fajerwerki.

Wieczorem cały plac będzie oświetlony światłem elektrycznem.

= Wybory.

Na wczorajszem posiedzeniu w Towarzystwie wyścigów konnych, w myśl obowiązującej ustawy, odbyły się wybory członków zarządu na lata następne.

Przewodniczył zebraniu powołany przez aklamację p. Unrug, znany wystawca inwentarza, który na skrutatorów zaprosił pp. Jełowickiego i Henryka Skarzyńskiego.

Z urny wyborczej, na 63-ch głosujących, wyszli: wiceprezes August hr. Potocki (56 gł.), kandydaci: Tomasz hr. Zamoyski ordynat (50 gł.), Ludwik hr. Krasiński (49 gł.)

Na członków dyrekcji powołani zostali pp.: hr. Czacki, Leopold Kronenberg, Bronisław Rzewuski, A. Michalski, Jerzy Fanshawe, Wł. Mysyrowicz, Krumpel i Stanisław Rzewuski.

Na sekretarza wybrany został jednomyślnie Jan Maurycy Kamiński, którego zobowiązano, aby cofnął swoje żądanie uwolnienia.

= Spółka owocarska.

W lokalu Towarzystwa ogrodniczego odbyło się wczoraj zebranie uczestników nowozawiązanej spółki sprzedaży owoców.

Celem specjalnym zebrania było uzupełnienie zarządu przez wybór kasjera, w miejsce zmarłego ś. p. Iwańskiego, oraz trzech zastępców w zarządzie.

Na kasjera zaproszono p. Piotra Hosera (syna), do zarządu zaś w charakterze zastępców weszli pp. Teodor Chrząński, Aleksander Szanior i Teodor Mikulski.

Sklep spółki będzie otwarty w dniu jutrzejszym.

= Zebranie chmielarzy.

Dziś tedy rozstrzygną się losy akcyjnego towarzystwa chmielarskiego.

Na chwilę nie chcemy przypuszczać, ażeby tyle pożyteczne dla kraju i dla akcjonarjuszów przedsiębiorstwo, miało nie dojść do skutku.

Co prawda, ciężkie czasy, przy ogólnym zastoju w przemyśle i handlu muszą oddziaływać ujemnie na powstawanie wszelkiego rodzaju nowych przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwo chmielarskie przedstawia całkiem nową gałąź przemysłu, wielce korzystną.

Że tak jest w rzeczy samej, świadczy chociażby ta okoliczność, że już trzy sortownie chmielu, założone przez cudzoziemców, świeżo powstały w mieście naszem.

Zarząd towarzystwa popierania przemysłu i handlu rozesłał zaproszenia zwykłym członkom delegacji chmielarskiej na dzisiejsze zebranie, każdy jednak pragnący wziąć udział w obradach mile będzie widziany na posiedzeniu.

= Wykopalisko.

W dniu wczorajszym złożono w naszej redakcji szczątki wykopaliska znalezionego we wsi Biernatki pod Lubrańcem na Kujawach.

Szczątki te w postaci kości wydobyto z urny, którą przy nieumiejętnem wyjmowaniu rozbito.

Przedstawione okazy są do obejrzenia w naszej redakcji i oczekują na ocenę znawców.

= Do Mackenziego.

Właściciel jednego ze znaczniejszych folwarków pod Warszawą, p. Tr., izraelita, chorując na krtań, oddawna się już wybierał do Berlina, aby zasięgnąć porady dra Mackenziego.

W ostatnich czasach nastąpiło przecież u p. Tr. polepszenie i zamiaru swego zaniechał.

Polepszenie to jednak nie było długotrwałe i od kilku dni p. Tr. zapadł w recydywę.

Obecnie więc pośpiesza do Berlina, dokąd wczoraj wyjechał.

Pacjent jest zdecydowany w razie nie zastania znakomitego laryngologa, udać się wślad za nim, koniecznie bowiem pragnie usłyszeć, jaką djagnozę postawi Mackenzie.

Choremu Tr. w podróży tej towarzyszy żona i dwie dorosłe córki.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Nalewkach zerwał się ze ściany szyld lakiernika i spadł na przechodzącego Teodora Gerlatowskiego, który uległ ciężkiemu obrażeniu ramienia.

Na Długiej Feliks Jeżewski został uderzony prętem parasola w oko.

Obrażenie jest tak ciężkie, iż zachodzi obawa utraty oka. Nieostrożny sprawca wypadku zdołał bezkarnie umknąć.

= Pożar.

Wczoraj, o godz. wpół do 9-ej wieczorem, przy ul. Leszno w domu pod nrem 21-ym w mieszkaniu p. Horowicza na 2-m piętrze zapaliła się w kuchni belka, wpuszczona w luft kominowy, a następnie i sufit.

Zawiadomiony telefonem oddział 4-ty przybył na miejsce wypadku i po wyrąbaniu sufitu w kuchni i zerwaniu kawałka dachu, ogień ugasił.

Inne oddziały zwrócono z drogi.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Bezpośrednia komunikacja towarowa przez stację Granica pomiędzy zarządami kolei iwangrodzko-dąbrowskiej i północnej cesarza Ferdynanda otwartą została z d. 1-ym b. m. Opłata za przewóz w tej komunikacji transportów obliczoną będzie podług taryfy specjalnej.

— Do d. 20-go b. m. wnosić można do rady miejskiej dobroczynności publicznej podania o przyznanie z zapisu J. Epsteina sumy 128 rs. 11 kop. na kupno warsztatu dla ubogiego starozakonnego czeladnika stolarskiego, ślusarskiego, lub jakiegobądź rzemiosła.

— Roczne walne zebranie członków zboru ewangelicko-augsburskiego warszawskiego odbędzie się d. 20-go b. m. o godz. 4-ej po południu, w kościele przy ulicy Królewskiej. Na zebraniu tem, pomiędzy innemi, dokonane będą wybory nowych członków kolegjum kościelnego i komitetu zborowego na lat trzy, w miejsce wychodzących z urzędowania.

— W dniu jutrzejszym rozpoczną się roboty wodociągowe na ulicy Nowosenatorskiej; ze względu na to, że rury układane będą po jednej stronie ulicy, ani ruch tramwajów, ani w ogóle ruch kołowy wstrzymany nie będzie.

W dniu 10 b. m., w Miaskówce gub. Podolskiej, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem **Rylskim** (rodem z Płocka) a panną Klementyną **Rudnicką**, córką obywateli miejscowych. (1009)

Nekrologja.

† Ś. p. Władysław **Abramowicz**, obywatel ziemski, po krótkich cierpieniach zakończył życie w Warszawie dnia 18-go czerwca 1888 r., przeżywszy lat 58. Zwłoki przewiezione zostaną do grobów familijnych w parafji Borowie, pow. łukowskiego. Nabożeństwo i pogrzeb odbędzie się d. 22-go, t. j. w piątek, o godz. 11-ej zrana. Na te smutne obrzędy pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych, sąsiadów i życzliwych. —000—

† Ś. p. Ludwik **Preiss**, student Instytutu technologicznego, lat 23 liczący, syn sekretarza hypotecznego, po ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 17-ym czerwca r. b. Stroskani ojciec i rodzeństwo zapraszają na nabożeństwo za duszę zmarłego odbyć się mające w dniu 19-ym b. m. i r., o godzinie **9-ej i pół** zrana w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej i pół** po południu. 2—676—

† Ś. p. Antoni **Korycki**, b. fabrykant powozów i obywatel m. Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 17-ym czerwca 1888 r. przeżywszy lat 73. Pozostała w głębokim smutku żona wraz z synem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża w dniu 19-ym czerwca, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej i pół** wieczorem, na cmentarz powązkowski. 2—1906—

† W dniu 20-ym czerwca r. b., to jest we środę, jako w czwartą smutną rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Klonowskich **Żwanowej**, odbędzie się w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **11-ej i pół** zrana, msza święta za spokój jej duszy, na którą pozostałe dzieci zapraszają.—1914

† We środę, to jest dnia 20-go czerwca r. b., jako w 16-tą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Kurczyńskiego**, emeryta, odbędzie się za duszę jego żałobna wotywa w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, o godzinie **11-ej** zrana, na którą córka zaprasza. —1912—

† W dniu 20-ym czerwca r. b., to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Krzyża odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Antoniego **Karwowskiego**, obywatela ziemskiego gubernji łomżyńskiej, zmarłego w dniu 3-im czerwca r. b., na które pozostała żona wraz córką i synem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1898—

† W dniu 20-ym czerwca r. b., to jest we środę o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. Pawła i Emilji **Janickich**, a to z legatu przez niegdy tychże Janickich uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —601—

† Czcigodnemu duchowieństwu i wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Wincentynie **Struś**, ukochanej córce i siostrze naszej, składamy serdeczne podziękowanie. Dziękujemy również szanownemu doktorowi Kwietniewskiemu za jego troskliwość i delikatnie niesioną pomoc chorej przez całe dwa lata, czem właśnie łagodził jej wielkie cierpienia.

—1907— **Wdzięczne: matka i siostry.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 18-go czerwca. (*T. Aj. półn.*)— *Now. wr.* donosi, że ministerjum dóbr państwa przyjęło i zatwierdziło prośbę przedstawicieli ostatniego zjazdu górników południowych co do urządzenia przy kopalniach kas pożyczkowych dla robotników. Celem utworzenia funduszu pożyczkowego dopuszczony będzie udział samych robotników za pomocą strącań z pensyj 1—2% i właścicieli kopalń, którzy zobowiążą się wnosić ⅓ część ogólnej sumy wkładów robotników.

Petersburg 18-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Według słów gazety *Now. wr.*, do ministerjum komunikacyj wniesiono projekt nowych kolei żelaznych od Kurska do Woroneża i od Kozłowa do Kazania.

Tyflis 18-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Kolej od morza Kaspijskiego do Teheranu wybudowana została na przestrzeni 9 wiorst, zamiast zamierzonych 50. Postanowiono wybudować tylko 20 wiorst kolei żelaznej; na pozostałych 30 wiorstach urządzona będzie kolej konna.

Budapeszt 18-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) — W przemówieniu dzisiejszem hr. Kalnoky powtórzył dane we czwartek objaśnienia, dotyczące ogólnego charakteru sytuacji politycznej. Przymierze potrójne trwa niezmienione, ma ono na celu utrzymanie pokoju europejskiego. Mówca ubolewa nad tem, że prasa russka objawia częstokroć uczucia mniej przyjacielskie i pokojowe niż gabinet petersburski. Na widnokręgu sprawy wschodniej daje się zauważyć pewne uspokojenie, przeciw niespodziankom wszelako państwo musi mieć się na baczności i trzymać zbrojnie.

Poznań 18-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — W kościołach katolickich W. Ks. Poznańskiego odbywały się w d. 17-ym b. m. modły za spokój duszy cesarza Fryderyka. Dziś odbyły się we wszystkich szkołach akty żałobne.

Poznań 18-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Komisja kolonizacyjna nabyła dobra Konary i Baśkowa pod Kruszwicą i traktuje o kupno Nietrzanowa w średzkiem, własność p. Stablewskiego.

Gdańsk 18-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Rząd niemiecki zamierza drobnych właścicieli niemców, którzy ucierpieli skutkiem wylewów tegorocznych, osiedlić w Księstwie Poznańskiem.

Pogrzeb cesarza Fryderyka.

Poczdam 18-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— „Dzisiaj zrana jeszcze pracowano gorączkowo nad dekoracją ulicy, wiodącej z zamku do Friedenskirche. Dzieło rzemieślników i artystów po ukończeniu przedstawiło się wspaniale. Aleja, zmierzająca do historycznego Sanssouci, zmieniła się w pełną powagi i charakteru *via funeralis*. Potężne kandelabry z płonącemi ogniskami podnosiły uroczysty nastrój żałobnej chwili. Natłok publiczności z Berlina i okolic kolosalny. Wszystkie okna i balkony otaczających domów roją się tłumem widzów, których nie sama ciekawość tu sprowadziła. Wszystkie prawie oczy wilgotne, smutek szczery i naturalny łączy ludzi najrozmaitszych przekonań i usposobień.

Naczelny kaznodzieja, Koegel, zagaił obchód nabożeństwem, odprawionem przy trumnie cesarza w galerji jaspisowej. Naprzeciw trumny stali: cesarz Wilhelm, król saski i członkowie rodziny cesarskiej, w ich liczbie książę Walji, W. Ks. Włodzimierz, królewicz swedzki i markiz of Lorne.

Po skończeniu nabożeństwa i odśpiewaniu chorału: „Ja wiem, że mój Zbawiciel żyje!", dźwignięto trumnę na okazały, ośmioma rumakami zaprzężony karawan.

Wśród jęku dzwonów pochód wyruszył w porządku ściśle w znanym programie przepisanym. U boku cesarza Wilhelma szli król saski i książę Walji, za nimi ks. Henryk i członkowie najbliżsi rodziny cesarskiej, dalej reszta książęcych gości. Godła monarsze nieśli ministrowie, rąbki całunu rycerze orła czarnego, drzewce baldachimu jenerałowie.

Począwszy od zamku Friedrichskron, szpalery tworzyły wojska załogi poczdamskiej. Była to ostatnia rewja, jaką ze swoją armją odbywał cesarz. Wzdłuż drogi ustawiły się również stowarzyszenia miejscowe, związki weteranów i korporacje. Na szczupłej tylko przestrzeni mógł ogół publiczności rzucić ostatnie spojrzenie na trumnę zmarłego monarchy.

W kościele szpaler tworzyli urzędnicy dworu. Gdy karawan stanął przed świątynią, orszak duchowny znajdował się u bram jej na powitanie wstępującego gościa. Żałobne tony organu rozległy się poważnem tępem, kiedy dwunastu komandorów wstąpiło z trumną na barkach do wnętrza kościoła. Złożono ją na estradzie, wzniesionej przed ołtarzem. Olbrzymie krzewy egzotyczne tworzyły tło estrady. W głowach trumny marszałek Blumenthal trzymał sztandar państwa. Naprzeciw niej zajęli miejsca najdostojniejsi i dostojni uczestnicy obchodu. Do orszaku pogrzebowego, który zgromadził się już w Friedrichskron, przyłączyli się teraz ambasadorowie, posłowie państw i pełnomocnicy wojskowi ambasad.

Obchód kościelny rozpoczął się muzyką organów i śpiewem. Następnie kaznodzieja odczytał ustępy Pisma św. i stosowne modlitwy, poczem odmówiono „Ojcze nasz". Podczas kiedy duchowny błogosławił ziemskie szczątki zmarłego, ozwały się trzykrotne salwy karabinowe piechoty, a zaraz potem zagrzmiały działa, dając 101 wystrzałów na pożegnanie ukochanego przez armję i naród monarchy.

Ostatnie pożegnanie cesarzowej z trumną małżonka było rozdzierającem.

Uroczystość zakończyła melodja organów i ponury hymn śpiewaków."

(We wczorajszym numerze popołudniowym zamieściliśmy krótką depeszę o rozpoczęciu pogrzebu cesarza Fryderyka w Poczdamie, wysłaną z Berlina o godzinie 11-ej minut 20 zrana (którą *nb.* przez pomyłkę drukarską błędnie wstawiono pomiędzy depesze z dnia 17-go b. m., podczas gdy ona nosiła oczywiście datę 18-go). Do chwili zamknięcia numeru wczorajszego czekaliśmy obszerniejszej depeszy naszego korespondenta, której wysłanie musiało nieco opóźnić się z powodu niesłychanego natłoku rozsyłanych na wszystkie strony świata z berlińskiego biura telegraficznego sprawozdań drutowych. Nie chcąc ubierać w formę „depeszy" suchego programu ceremonij pogrzebowych, ogłoszonego przed dwoma dniami w dziennikach berlińskich, a dającego się bez trudu przedrukować, wydaliśmy numer wczorajszy bez opisu pogrzebu cesarza Fryderyka. Depesza opisująca ten pogrzeb, doszła rąk naszych wczoraj dopiero, około godziny szóstej wieczorem, *przyp. red.*)

Manifest cesarza Wilhelma II-go do narodu.

Berlin 18-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiaj opuklikowany został manifest cesarza Wilhelma II-go, jako króla pruskiego, do narodu, osnowy następującej:

„Do mojego ludu!

„Wola boża ponownie najboleściwszem dotknęła nas strapieniem. Zaledwie zamknął się grób nad śmiertelną powłoką mojego niezapomnianego dziada, został i gorąco umiłowany mój ojciec z tej doczesności ziemskiej na wieczny spoczynek odwołanym.

„Bohaterska, z chrześcjańskiej uległości płynąca sprężystość czynu, z jaką swoim królewskim obowiązkom, pomimo dotkliwego cierpienia, zadośćuczynić usiłował, zdawała się budzić nadzieję, że będzie on mógł ojczyźnie być dłużej zachowanym.

„Wyroki Boże zrządziły inaczej!

„Królewskiemu męczennikowi, którego serce biło dla wszystkiego, co wielkie i piękne, przeznaczono kilka tylko miesięcy żywota na stwierdzenie szlachetnych przymiotów ducha i serca, które zjednały mu tkliwą miłość ludu. O cnotach, które go zdobiły, o zwycięztwach, które na polach bitew niegdyś odniósł, będzie tak długo szła pamięć z pokolenia w pokolenie, jak długo bić będą niemieckie serca, a nie gasnąca nigdy chwała otoczy aureolą rycerską jego postać w historji narodu.

„Powołany na tron moich ojców, przyjąłem rządy w obliczu króla nad królami i poprzysiągłem Bogu wedle przykładu przodków dla mojego ludu być sprawiedliwym i łagodnym księciem, pielęgnować w sobie pobożność i bojaźń bożą, bronić pokoju, otaczać opieką dobro kraju, dla biednych i uciśnionych być pomocą, dla prawa wiernym stróżem.

„Jeżeli proszę Boga o użyczenie mi siły dla wypełnienia tych świętych obowiązków, które mi wola Jego nałożyła, to utwierdza mnie w mej otusze zaufanie do ludu pruskiego, jakiem napawa spojrzenie w naszą historję.

„W dobrych i złych czasach naród pruski stał zawsze wiernie przy swoim królu. Na tę wierność, której ogniwa dla ojców moich w każdej ciężkiej potrzebie i groźnej chwili okazały się bezpiecznemi i nierozerwalnemi, liczę i ja w przeświadczeniu, że

odpowiadam na nią całem sercem, jako wierny monarcha wiernego narodu, równie z nim silny i ochoczy w poświęceniu dla sprawy ojczystej.

„Z tej świadomości wzajemnego przywiązania, jakie mnie z moim ludem wiąże, czerpię otuchę, że Bóg mi użyczy siły i mądrości, ażebym mój urząd królewski sprawować mógł ku dobru i zbawieniu ojczyzny.

„Dnia 18-go czerwca 1888-go r.

Wilhelm."

Jarmark na wełnę.

Na ostatniem posiedzeniu sprawozdawczem komitetu jarmarcznego, odbytem w dniu wczorajszym o godz. 7-ej wieczorem, zestawiono nietylko dane, dotyczące przebiegu dnia wczorajszego, lecz w ogóle całego jarmarku i skonstatowano co następuje:

1) do d. 18-go b. m. dostawiono na jarmark wełny, licząc z remanentem przeszłorocznym, 45,462 p. 6 funtów;

2) zważono na wagach miejskich: pod nr. 1-ym 769 p. 4 f., pod nr. 2-im 354 p. 9 f. i pod nr. 3-im 872 p. 28 f., a razem. 1,996 p. 1 f. Wagi bankowe były czynne, lecz—ile zważyły, jeszcze dokładnie nie wiadomo, przeto ścisłe obrachowanie będzie wpisane do protokułu dopiero dziś, po otrzymaniu od magazynu bankowego odpowiednich wiadomości;

3) sprzedano wczoraj, t. j. w ostatnim dniu urzędowego jarmarku, około 10,000 pud. wełny. Sprzedawane były wszystkie gatunki wełny, a więc i ordynaryjna, z wyjątkiem wysoko-cienkiej, która już dni poprzednich została całkiem wyprzedana;

4) dowozy wełne są już niewielkie;

5) wydajność w tom roku okazała się nieco mniejszą niż w r. z.;

6) mycie w ogóle dobre, lecz wełna nieco zakurzona, co zwykle bywa następstwem suszy;

7) na tegorocznym jarmarku wszystkich znaczniejszych nabywców było 36-ciu, w tej liczbie zagranicznych 8-miu i krajowych 26 ciu;

8) z powodu notowania na giełdzie petersburskiej zwyżki naszej waluty, kupcy i fabrykanci niemieccy, którzy dają kierunek naszemu jarmarkowi, nie byli w dniu wczorajszym zbyt chętni do kupna, a więc naturalnie takiego ożywienia, jakiego się spodziewano, być nie mogło;

Ceny utrzymały się onegdajsze i tylko świeżo zanotowano cenę wełny ordynaryjnej;

10) W dniu wczorajszym płacono:

za I gatunek wysoko-cienkiej (nie sprzedawano)
za II „ „ „ „ 104—124 tal. za centnar.
za I „ średnio-cienkiej „ 90—97 „ „ „
za II „ „ „ „ 71—87 „ „ „
za wełnę ordynaryjną „ „ 68 „ „ „

11) Ze względu, iż transporty wełny nie przestają nadchodzić, uchwalono wszystkie wagi miejskie zostawić jeszcze czynnemi przez dzień dzisiejszy.

Zaznaczyć należy, iż w r. b. dowieziono na jarmark tutejszy bardzo mało wełny ordynaryjnej. Wczoraj sprzedano jedną tylko partję tej wełny, po cenie wyżej wymienionej, a więc dobrej.

Dowozy naturalnie są już niewielkie; jednakże, jak na ostatni dzień jarmaku, oraz w porównaniu z ogólną ilością dostawy, jako też z dowozami tego dnia w latach poprzednich, ilość dowiezionej w dniu wczorajszym wełny można uważać za znaczną.

W dalszym ciągu na plac jarmarczny przybyły następujące partje wełny:

pp. Wilhelma Dicksona ze Strzyżewa 29 p. 30 f., Zygmunta Grzybowskiego z Ćmiszewa 72 pud. 27 f., Antoniego Godlewskiego z Kamionny 25 p. 18 f., Edwarda Kuszla z Kossów-Gulidowa 23 p. 39 f., Antoniego Godlewskiego z Kamienny 55 p., Franciszka Ciemniewskiego z Kostusina 82 p., Rudolfa Lewandowskiego z Żakowa 19 p. 31 f., Antoniego Porazińskiego ze Stodzewa 23 p. 3 f., z Unina 19 p. 2 f., Zygmunta Niemirowicza z Oleksina 30 p., Józefa Mosikowskiego z Wężyczyna 36 p. 18 f., Konstantego Dersewilla z Izdebna i Dąbrowy 8 wańtuchów, Michała Życzyńskiego z Sielwianki 11 p. 1 f., Adama Preszla z Olchowa 69 p., Władysława Ściepurzyńskiego z Rudzienka 36 p. 36 f., Augusta Cieszkowskiego z Łukowca i Płomieńca 28 p. 10 f., Antoniego Salerno di Colonny ze Stojadły 21 p. 31 f., Józefa Myszczyńskiego z Woli-Szydłowieckiej 71 p. 12 f., Julji Cybulskiej z Bieniewic 35 p. 4 funt., z Guzowa 104 p. 6 f., z Woli-Miedniewskiej 16 pud. 1 f., z Danczypola 66 p. 18 f., Klajnowa ze Strzelec 59 pud. 33 f., z Gostomna 94 p. 19 f., handlarza Kelmana Szlamy Silbersteina z Bawoszewa 120 pud., Kazimierza Strzeżewskiego z Arcelina 70 p., handlarza z Nasielska Dawida Berguzina 200 p., handlarza z Prasnysza Jonasza Manowa 490 p., Jana Koźmiana z Wierzchowisk 100 p., 18 f., Bolesława Skłodowskiego z Zawieprzyc 113 p. 1 f., handlarza Lewka Dziedzica z Miączyna 35 p., Augusta Iwańskiego z Wierzbicy 96 p. 5 f., Mikołaja Hincza z Bierzejewa 35 pud., handlarza z Chełma Pojara 130 p., handlarza z Prasnysza Hermana Makowskiego 360 p., Alfonsa Sommera z Sokołowa 34 p. 24 f., Aleksandra Cichockiego z Byszewa 27 p. 18 f., handlarza z Pułtuska Noecha Korana 100 pud., Kajetana Święcickiego z Kiełni 12 p. 12 f., Jana Słomczyńskiego z Kleszewa 40 p. 12 f., Karwickiego z Brony-Dużej 30 p., Kobylańskiego z Olowca 20 p. 37 f., Emilji Kicińskiej z Lechomic 40 pud., Władysława Lesiewskiego z Mirowic 40 p., Władysława Piernickiego z Kociszewa 41 p. 20 f., Gigierzbergiera z Trzylatkowa 68 p., Pszczółkowskiego z Machnatki 60 pudów, z młodzieszyna 106 pudów, Władysława Ołdakowskiego z Dembska 34 pudy, Wojciecha Ciechomskiego z Brzozowa 65 pudów 30 funt., Mendla Musteina z Braków 30 pudów 8 funtów, Zygmunta Damimirskiego z Kożuszek 65 p. 20 f., Antoniego Grzybowskiego z Gawłowa 54 p. 13 f., Kazimierża Pruskiego z Czerwonej-Niwy 53 p. 1 f., Antoniego Grzybowskiego ze Źdżarowa 63 p. 38 f.

TABELA WYGRANYCH
w trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 150-ej Loterji klasycznej.

Dnia 18 czerwca 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
579	**400**	10328	**400**	17329	**200**
2259	**200**	10334	**200**	17751	**200**
3166	**400**	10563	**400**	19477	**400**
3271	**400**	10871	**1,000**	19540	**200**
3453	**400**	11916	**200**	20002	**200**
4137	**400**	14703	**200**	21150	**400**
5138	**2,000**	15606	**400**	21400	**400**
5491	**400**	15685	**200**	21949	**200**
7529	**200**	15715	**2,000**	23178	**200**
8148	**200**	15963	**200**	23469	**200**
9651	**400**	16635	**200**		
9857	**400**	16759	**200**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

780	5571	6696	9032	11586	15162
2166	5969	6764	9920	13300	15286
2302	6615	8333	10942	13860	16452

19228 20389 22554

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

2	1712	3801	6500	9004	11615	14031	16058	18216	19988	21793
16	32	30	62	36	11746	85	68	43	20016	21803
32	45	40	6625	50	59	14115	16119	18311	52	74
36	87	92	6746	82	99	89	21	57	63	21920
61	1801	94	6814	9168	11823	14241	22	58	96	72
65	87	3907	35	9414	87	44	30	73	20109	22001
68	92	24	76	47	11914	45	68	83	72	22
79	1902	38	6936	63	52	14339	16204	95	97	41
155	71	67	7011	66	67	14414	51	18424	20201	65
76	2043	81	28	9544	12037	17	87	67	12	80
203	2154	87	7127	9716	48	61	16334	99	29	22113
85	2215	98	66	45	12127	77	50	18511	66	28
321	55	4029	7219	47	12250	14567	55	29	20323	32
35	81	52	48	62	12332	14625	62	64	41	33
39	2322	4136	84	9812	36	59	83	73	85	54
51	43	4232	7452	22	72	94	89	94	20401	73
414	47	74	89	59	91	14725	16543	18652	99	22214
48	58	4302	7522	91	97	29	72	79	20520	36
60	80	10	7615	92	12447	14841	16653	80	28	65
68	2438	43	28	9924	12545	47	63	83	36	22311
69	55	88	50	37	12624	14901	16858	18759	66	79
84	75	4427	51	10064	32	2	17001	81	90	90
510	2530	76	75	96	70	25	40	18817	20690	93
25	45	4510	95	10105	81	38	70	40	20713	96
54	2617	80	7711	59	90	40	79	66	21	22418
642	36	4707	25	10212	12708	78	17192	18929	26	72
752	60	36	26	48	11	85	95	92	36	82
806	89	64	36	60	14	87	17216	19007	37	22570
22	2719	4916	50	10306	45	15066	17	26	45	72
78	30	51	7800	10413	61	98	94	57	50	22621
81	47	5109	18	27	83	15102	17392	61	81	33
97	67	26	24	81	12868	11	17541	66	88	59
915	2930	35	28	92	12932	45	17600	19111	20935	70
18	35	5201	48	10545	35	84	7	31	59	78
29	57	5309	90	10600	66	15215	20	39	70	22756
41	73	95	94	21	13021	42	31	50	21002	22801
59	3024	5407	8051	90	34	50	36	63	6	7
61	62	66	98	10712	69	77	42	91	28	22926
79	3190	75	8111	20	13113	92	47	92	49	46
95	93	5501	22	77	20	15331	50	19202	87	56
1021	3201	90	23	10816	22	76	84	7	21122	94
73	23	5609	8217	56	44	15466	17707	33	52	23035
1157	92	77	73	10906	13201	15513	74	44	21206	39
63	3340	80	95	41	2	23	17810	19449	8	95
82	53	5709	8340	68	38	29	81	92	41	23101
88	61	71	64	11017	62	57	85	19575	45	2
1226	3405	91	67	59	83	66	93	92	57	24
1321	31	5844	74	63	13357	15660	17969	98	21303	56
41	48	5906	8435	11100	91	15704	93	19600	14	69
42	69	29	90	69	13455	18	97	21	21403	23270
51	70	78	8522	11221	71	58	18001	25	11	74
66	71	6012	47	50	75	15839	12	39	21568	23316
1427	95	17	87	11327	13589	15923	74	19714	81	78
54	3534	84	8620	39	13762	36	75	17	82	94
65	43	6135	27	85	13811	55	18154	19806	20662	
1566	74	6210	8712	11503	62	79	60	81	69	
69	3696	33	53	35	13922	16025	89	87	21701	
1629	3712	6379	60	63	42	29	18202	96	6	
85	29	6433	8913	71	81	57	6	99	43	
					14009					

— ***Kollegjum kościelne Zboru Ewang.-Augsb. Warszawskiego*** stosownie do przepisów o zarządzie spraw kościoła ewangelicko-augsburskiego w Królestwie Polskiem, zaprasza Szanownych Członków Zboru na roczne ogólne zebranie zwyczajne, odbyć się mające w kościele przy ulicy Królewskiej w d. 8 (20) czerwca r. b. t. j. we środę, o godzinie 4-ej po południu, na którem kolegjum kościelne przedstawi ogólnemu zebraniu do rozpoznania: Rachunek ogólny przychodów i rozchodów Zboru za rok 1887, sprawozdanie, dotyczące zarządu funduszami Zboru za rok ubiegły, oraz niektóre wnioski, dotyczące uposażeń i interesów zborowych, a nadto przedstawionym będzie projekt do etatu, mającego obowiązywać tutejszy Zbór w latach 1889/91. Oprócz tego odbędą się wybory nowych członków do Kolegjum Kościelnego i Komitetu zborowego, dla sprawowania obowiązków honorowych przez lat trzy, w miejsce wychodzących z urzędowania i zmarłych.

Nadmienia się przytem, że prawo obecności i głosu na ogólnem zgromadzeniu Zboru, w myśl przepisów regulaminu zborowego mają wszyscy mężczyźni pełnoletni, stale w parafji zamieszkali i od nikogo niezawiśli, którzy przyczyniają się składkami dobrowolnemi do utrzymania kościoła i zakładów zboru, a tem samem do ksigi zborowo-kościelnej są zapisani.

Kolegjum kościelne uprasza Szanownych członków Zboru, aby licznie w terminie i godzinie oznaczonej do kościoła przybyć raczyli, dla prawomocności bowiem uchwał zgromadzenia, potrzebna jest obecność przynajmniej 50-iu członków, oprócz członków kolegjum kościelnego. (655)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Najdroższej!*—Chorowałem, kocham nad życie. Nie umieram z tęsknoty, uwielbiać nie przestanę. Niezmiennie łaskawą, chciałby Cię ujrzeć jaknajprędzej

(1917) *Niepocieszony.*

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 7 (19) Іюня 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski, — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).